

BOŻENNA JASIŃSKA

ur. 1948; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, PRL
Słowa kluczowe	Projekt "Pszczelarstwo na Lubelszczyźnie. Nieopisana historia - Rzeczpospolita Pszczelarska", majątek rodzinny, rodzina, narodziny, zainteresowania

„Dziecko będzie się rodzić w moim domu rodzinnym”

Nazywam się Bożenna Małgorzata Jasińska. Cały czas posługuję się swoim nazwiskiem rodzinnym Urodziłam się w Lublinie. Chyba w Lublinie - dlaczego? Moi dziadkowie, jak się pobrali, wybudowali dom na Wrotkowie, którego już nie ma. Rodzice ojca – Feliks Jasiński i Franciszka z domu Sygnowskich Jasińska, córka wójta Głuska. I tej ziemi było tutaj około trzydziestu ośmiu hektarów. Od Głuska ciągnęły się te ziemie do Wrotkowa. I to miejsce, co tutaj mamy, to jest moje rodzinne siedlisko, na ulicy Janowskiej były pastwiska rodzinne. Tam były ogrody, byli ogrodnicy. Mój pradziadek Kacper też był ogrodnikiem, u biskupa, miał dom na placu Bychawskim.

Ojciec mój, Stanisław Jasiński, działacz pszczelarski zamieszkał na ulicy Chopina 29, mieszkanie 1. Tuż przed wojną kupił to mieszkanie, ale nam to zlikwidowano. Dokumenty po prostu zniszczono jak ojca aresztowali ubecy. Ja zaczęłam się rodzić właśnie na Chopina. Mój ojciec miał wtedy czterdzieści osiem lat, mama czterdzieści jeden, ja jestem trzecim dzieckiem. Mój ojciec powiedział: „Dziecko będzie się rodzić w moim domu rodzinnym, żeby była rodzina”. Mama w bólach. Pijany dorożkarz wiozł mamę, ojca, brata, wujka, ojca brata - studenta medycyny do domu rodzinnego mego ojca na Wrotkowie. Kobieta, która miała czterdzieści jeden lat, która miała problemy. Jak się moja matka zgodziła? Miałam być odebrana w domu rodzinnym przez ciocię Mariannę, siostrę ojca. Była położną. Praktycznie wszystkie dzieci w rodzinie odbierała. Jak dokaraskali się do tego domu, to okazało się, że światło wygasło. I ja byłam odbierana przy lampce naftowej. Nie było komplikacji. Puch! Moment i byłam na świecie.

Gdzie się urodziłam? Na Wrotkowie. Lublinianką jestem. Jak byłam dzieckiem, to mi siostra [mówiła]: „Ty jesteś Wrotkowieńka!”. I mój ojciec miał rację. Rodzina. Zawsze to było ważne. Zawsze chodziłam, słuchałam ich historii. Kuzynostwo, ciotki, pociotki, wszystko.

Jak się ktoś mnie pyta, kim ja jestem, to myślę tak... Z wykształcenia – nauczyciel, na pewno wychowawca. Ale zawsze myślę o sobie krajoznawca, turysta. Ale przede wszystkim zawsze myślę, że jestem harcerką. Wszyscy się zawsze patrzą na mnie i się śmieją, że mówię, że jestem harcerką. Zawsze to mówię jawnie, że jestem harcerką, ale jest to też sposób na życie. Dawanie sobie rady w różnych ciężkich sytuacjach. O, tak. Tak bym powiedziała.

Data i miejsce nagrania	2014-09-23, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Dominika Mazurkiewicz
Redakcja	Michał Krzyżanowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"